

Gnostycy i Koran

16 marca 2014

Jako ateista żywo zainteresowany religijnością często słyszę pytanie: „Dlaczego tak przejmujesz się religiami, skoro w nie nie wierzysz?”. Dziwne pytanie.

Nie sędzę, żeby można było zrozumieć świat, w którym żyjemy, jak i historię społeczną, której jesteśmy produktem, bez dogłębnego zrozumienia przeogromnego wpływu, jaki zorganizowana religia wywarła na świat podczas tego krótkiego okresu, kiedy istnieje ludzkość. Religia inspirowała genialne dzieła, jak i okresy terroru i okrucieństwa. Jest wpleciona w tkanę historii człowieka. To właśnie mnie fascynuje.

Dlatego, jako niewierzący, żywo interesuję się tajemnicami owiewającymi święte teksty oraz ich źródła. Jako ateści odrzucamy ideę, że są one w jakikolwiek sposób boskie, dlatego musimy podać jakieś ich sensowne źródła. Nie mogę na przykład zaprzeczyć, że Koran to fascynujący dokument historyczny.

Jestem przekonany, że Koran powstał po to, żeby zbudować imperium. To imperialna księga, której trzon stanowi kontrola. Jak wspomniałem w poprzednim artykule, najwcześniejszy tekst Koranu pochodzi z czasów rządów kalifa Abd al-Malika ibn Marwana. Władca ten zainicjował zakrojoną na szeroką skalę – i kontynuowaną przez jego syna – kampanię propagandową, której celem było zjednoczenie rozwijającego się imperium poprzez związanie go z założycielem religii. Mahomet zaczyna pojawiać się na monetach w 686 roku, czyli rok po dojściu al-Malika do władzy, nadzorował też budowę Kopuły na Skale. To za jego rządów religia i państwo stały się tożsame. Imperium arabskie stało się imperium islamskim.

Przyjmijmy więc na chwilę, że Koran w całości pochodzi z ust Mahometa, który podyktował go na przestrzeni 20 lat. Warto pamiętać, że jako ateści jesteśmy przekonani, że Koran nie

wyjaśnia ani nie wnosi niczego nowego w naukę, nie ma w nim niczego, czego nie dałoby się napisać bez boskiej ingerencji. Nawet w VII wieku. Wynika z tego, że historie w nim zawarte muszą mieć swe źródła gdzie indziej. Jeśli tego dowiedzimy, boskość Koranu staje się zupełnie zbyteczna.

W Koranie przeczytać można kilka historii, które znaleźć można w innych, starszych źródłach. Na przykład kwestia młodości Jezusa była bardzo ważna dla wczesnych chrześcijan, powstało na jej temat wiele różnych opowieści, szczególnie zważywszy na brak informacji na ten temat w Ewangeliach św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana. W Koranie 3:49 przeczytać można natomiast późniejszą opowieść gnostyczną: „I uczyni go posłańcem do synów Izraela: „Przyszedłem do was ze znakiem od waszego Pana. Ja utworzę wam z gliny postać ptaka i tchnę w niego, i on stanie się ptakiem. Ja uzdrowię chorego i trędowatego i ożywię zmarłych – za zezwoleniem Boga. Ja wam opowiem, co jecie i co gromadzicie w waszych domach. Zaprawdę, w tym jest znak dla was, jeśli jesteście wierzącymi!”” (przekład tego i pozostałych fragmentów wg J. Bielawskiego).

Również w rozdziale 5:110 czytamy: „Oto powie Bóg: „O Jezusie, synu Marii! Wspomnij dobroć Moją dla ciebie i dla twojej Matki. Oto Ja ciebie umocniłem Duchem Świętym, kiedy będąc jeszcze w kolebce, przemawiałeś już do ludzi jak człowiek dojrzały. I oto nauczyłem ciebie Księgi, mądrości, Tory i Ewangelii. I tworzyłeś z gliny kształt ptaków – za Moim pozwoleniem – potem tchnąłeś w nie i one stały się ptakami!””

W Ewangelii Dzieciństwa Tomasza, gnostycznym tekście powstałym między 140 a 170 rokiem n.e., który cytuje najpierw św. Ireneusz, a później Orygenes, odnajdujemy bardzo podobną opowieść: “Gdy Jezus był dzieckiem, bawił się koło brodu na strumyku; sprawił, że woda wypływała z niego do kałuży, aby stać się czystą. Następnie wyciągnął z naczynia miękką glinę i ukształtował z niej dwanaście ptaszeków. Był to dzień szabatu i wiele dzieci bawiło się z nim. Pewien Żyd ujrzał, jak on to robił wraz z dziećmi. Podszedł więc do Józefa, jego ojca, i

oskarżył Jezusa w słowach: „Zrobił błoto i ukształtował z nich ptaszki w dzień szabatu, w który nie wolno tego czynić”. Przyszedł Józef i zgromił Jezusa słowami: „Dlaczego w dzień szabatu robisz to, czego nie godzi się czynić?” Skoro Jezus usłyszał te słowa, klasnął w dłonie i sprawił, że ptaszki uleciały i zawołał do nich: „Nuże, latajcie i pamiętajcie o mnie, wy, które żyjecie”. I ptaszki uleciały ćwierkając. Gdy faryzeusz to ujrzał, był zdziwiony i poszedł, aby opowiedzieć o tym przyjaciom” (przekład i opracowanie ks. Marek Starowieyski).

Związek jest ewidentny. Jezus lepi ptaszki z gliny i cudownie budzi je do życia jako dowód dla niewiernych. Oczywiście z przyzwoitości należy nadmienić, że zbieżność niekoniecznie oznacza plagiat. Być może Mahomet nie znał tych historii, dopóki Bóg mu ich nie wyjawiał. A to, że greccy/syryjscy chrześcijanie wymyślili tę historię wieki wcześniej, to zbieg okoliczności. By całkowicie wyeliminować boską ingerencję musielibyśmy udowodnić, że Mahomet znał wcześniej tę opowieść. Czy mamy więc dowody na to, że Mahomet miał do nich dostęp? Owszem. Znajdujemy je w tradycyjnych biografiach Proroka: “[Z Posłannikiem Bożym, pokój z Nim, rozmawiali Abu Haritha Ibn `Alqama, Al-`Aqib `Abdul-Masih oraz Al-Ayham al-Sa`id] zgodnie z wiarą króla byli chrześcijanami, choć dzieliły ich różnice. Mówili: On jest Allahem, mówili On jest Synem Allacha, mówili On jest trzecim z trzech (tzn. Trójcy). Tak twierdzi chrześcijaństwo. [Za dowód na to, że On jest Allahem przytoczyli argument, że] wskrzeszał zmarłych, uzdrawiał chorych, lepił ptaki z gliny, chuchał na nie, w ten sposób je ożywiając”.

Pisze tak Ibn Iszak, który zauważa również, że Rodzina Imrana, trzeci rozdział Koranu, został wyjawiony wkrótce po rozmowie z delegacją nadżrańskich chrześcijan. Jednym z dyplomatów był suto wyposażony w złoto i podarki od chrześcijańskich królów Abu Haritha Ibn `Alqama. Zauważyliście zapewne, że pierwszy cytat z Koranu w tym artykule pochodzi właśnie z trzeciego

rozdziału Koranu. Wychodzi na to, że zgodnie z islamską tradycją, Mahomet zupełnie przypadkiem doświadczył boskiego objawienia nowych historii z młodości Jezusa zaraz po tym, jak usłyszał je od chrześcijan. Jeśli nie uznacie tego za podejrzane, to prawdopodobnie w ogóle niewiele widzicie podejrzanych rzeczy na świecie. Co więcej, w tej samej surze trzeciej – wyjawionej po tym jak Mahomet spotkał się z gnostyckimi chrześcijanami – wspomina się o historii Marii, która również pobrzmiewa silnym echem w gnostycznych tekstach. W Koranie 3:37 czytamy: “I przyjął ją jej Pan przyjęciem pięknym, i uczynił, iż wyrosła wzrostem pięknym, i zaopiekował się nią Zachariasz. Za każdym razem, jak wchodził do niej Zachariasz, do przybytku świętego, znajdował u niej zaopatrzenie. Powiedział: ‘O Mario! Skąd to przychodzi do ciebie?’ Ona powiedziała: „To jest od Boga”. Zaprawdę, Bóg daje zaopatrzenie, komu chce – bez żadnego rachunku!”

W Protoewangelii Jakuba czytamy zaś: “I rodzice jej odeszli podziwiając, chwając i sławiąc Pana Boga wszechwładnego za to, że nie zwróciła się przeciw nim. A Maryja przebywała w świątyni Pańskiej i żyła jak gołąbka, i otrzymywała pokarm z rąk anioła. Gdy zaś osiągnęła dwanaście lat, kapłani zwołali naradę i mówili: „Oto Maryja osiągnęła dwanaście lat w świątyni Pańskiej. Cóż mamy uczynić, by nie splamiła przybytku Pana, Boga naszego?” I rzekli doń [do arcykapłana]: „Ty masz pieczę nad ołtarzem Pańskim. Wejdz i módl się w jej sprawie, a uczynimy to, co ci Pan Bóg objawi”. I wszedł kapłan do Świętego Świętych odziany w strój z dwunastu dzwonkami, i modlił się w jej sprawie. I oto anioł Pański stanął mówiąc: „Zachariaszu, Zachariaszu, wyjdź i zwołaj wdowców pośród ludu, i niech każdy z nich przyniesie różdżkę, i stanie się Maryja żoną tego, któremu Bóg okaże znak””. (przekład i opracowanie ks. Marek Starowieyski).

Poza edytorskimi detalami historia jest ta sama. Maria mieszka w świątyni, Zachariasz odgrywa ważną rolę podczas jej pobytu tamże, ona zaś otrzymuje “pokarm” z boskiego źródła.

W innej opowieści, tym razem z Ewangelii Dzieciństwa Arabskiej, czytamy: „Powiedział, iż Jezus przemówił i w rzeczy samej gdy On leżał w kołysce tak do Marii, matki swej rzekł: Jestem Jezusem, Synem Bożym, Logosem, którego Ty narodziłaś jak anioł Gabriel Ci zwiastował. Ojciec mój zesłał mnie bym zbawił świat”.

Opowieść o Jezusie mówiącym już jako niemowlę przebrzmiewa w Koranie 19:29-34: “Wtedy ona wskazała na nie. Oni powiedzieli: „Jakże będziemy przemawiać do kogoś, kto jest w kołysce, do małego chłopca?” On powiedział: „Zaprawdę, ja jestem sługą Boga! On dał mi Księgę i uczynił mnie prorokiem. On mnie błogosławi, gdziekolwiek się znajduję. On nakazał mi modlitwę i jałmużnę – jak długo będę żył – i dobroć dla mojej matki. On nie uczynił mnie ani tyranem, ani nieszczęśliwym. I pokój nade mną w dniu, kiedy się urodziłem, w dniu, kiedy będę umierał, w dniu, kiedy będę wskrzeszony do życia”. To jest Jezus, syn Marii, słowo Prawdy, w którą powątpiewają”.

Warto odnotować tu dwie sprawy. Po pierwsze jest to związek dzieciątka Jezus filozoficznie rozprawiającego w żłobie o swej roli z bliskością jego matki. Ewangelia Dzieciństwa Arabska wyraża chrześcijański światopogląd, podczas gdy wersja z Koranu wyraża myśl islamską. Po drugie, wersety z Koranu wydają się sugerować, że nie jest to pogląd akceptowany przez większość chrześcijan: „słowo Prawdy, w którą powątpiewają”. Wyraźnie wskazuje to na fakt, że historia jest starsza niż sam Koran, stanowi dobrze znany dylemat Kościoła. Jako ateista powątpiewam w boskie źródło Koranu, jest to natomiast dowód na to, że Mahomet słyszał lub czytał i inspirował się Ewangelią Dzieciństwa.

Widzimy więc, że przynajmniej trzy historie z Koranu wywodzą się ze wczesnych gnostyckich tekstów, napisanych wiele lat po śmierci Jezusa i pozbawionych wiarygodnych podstaw historycznych. Wiemy, że Mahomet miał kontakt z chrześcijanami (Waraka, kuzyn Khadijaha, był wiernym chrześcijaninem). Wiemy, że Mahomet rozmawiał z gnostyckimi chrześcijanami, którzy

wierzyli w opowieść o tym, jak jak Jezus ulepił z gliny i ożywił ptaki; podobnie jest z opowieścią o Marii. Na podstawie tych faktów uważam, że dużo bardziej prawdopodobne jest, iż Mahomet – o ile rzeczywiście to on jest autorem Koranu – ułożył tekst na bazie istniejących za jego czasów gnostycznych przekazów, a nie na podstawie własnych objawień. Znowu, podobieństwa niekoniecznie muszą oznaczać plagiat, jednak plagiat jest tu alternatywnym wyjaśnieniem i to przekonującym. Naturalne wyjaśnienie zawsze będzie bardziej przekonujące, niż to nadprzyrodzone. W Koranie i gnostycznych tekstach bez wątplenia znajdujemy dość dowodów na to, by powątpiewać w ideę boskiego objawienia.

To bardzo intrygująca sprawa – tych kilka krótkich lat na arabskiej pustyni, które zaowocowały władzą i wpływem na całe pokolenia ludzi mieszkających od Mekki po Edynburg, od Medyny po Pekin. Dla mnie jako ateisty jest to temat niezmiernie fascynujący.

Tłumaczenie: Gekon

Źródło oryginalne: [Futile Democracy](#)

Źródło polskie: [Euroislam](#)